Nr. 164 Lwów, Czwartek 16 lipca 1925 r. Opłata pocztowa uiszczona gotówką Rok XLIII.

KURJER LWOWSKI

Cena 15 gr.

Miesięcznie we Lwowie	3 zł. 30 gr.
Kwartalnie	9 „ 40 „
Z dostawą do domu ewent. pocztą miesięcznie	3 „ 60 „
Kwartalnie	10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie	5 „ 50 „
Prenumerata wraz z „Ilustracją“ z dostawą miesięcznie . . .	5 „ 50 „
Kwartalnie z „Ilustracją“	16 „ — „

ul. Ossolińskich 15. | Wychodzi codziennie rano | Telef. Red. 32-19, nocny 29-19. Adm. 19.

Szlachetna utopia.

Zakończony przed kilku dniami w Warszawie kongres Międzynarodowej Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów (nazwa naprawdę trochę zadługa!) — budzi szereg poważnych refleksji. Niektóre są miłe i budujące, inne — krytyczne.

Raduje nas przedewszystkiem fakt, że do Warszawy właśnie zjechało tak znakomite grono zagranicznych gości. Jest to nowym dowodem, że stolica nasza staje się jednym z

europejskich ośrodków

życia i myśli politycznej. Następnie jest to świadectwo rzetelne, że Polska, jeden z członków założycieli Ligi Narodów, ideę światowego związku państw rozumie i w miarę swych sił propaguje.

Liga Narodów jest zawiązkiem i zapowiedzią pacyfikacji świata; we wszystkich zaś projektach i enuncjacjach ku pacyfikacji tej zmierzających Polska zawsze była na przedzie. Może więc kongres warszawski tą myślą przewodnią owiany choć w części będzie zapomnieniem wrogiej nam propagandy, która z Polski uczynić chce źródło wszelkich niepokojów wojennych.

Kurtuazja towarzyska nakazuje, by gospodarzowi domu prawić komplementy. Nasi goście wypowiedzieli pod adresem Polski sporo

słów pięknych i gorących,

nie wątpimy, że wiele z nich płynęło z prawdziwego uczucia a wszystkie dowiodły, że mówcy usiłowali istotnie wniknąć w dzieje i ducha narodu polskiego. Na uwagę zasługuje piękny hołd wolnościowej tradycji Polski złożony przez prez. Kongresu Sir Dickenson'a i nader trafne ujęcie naszej sytuacji państwowej w mowie delegata Japonji p. Sugimury; wszyscy zresztą, reprezentanci: Francji, Węgier, Turcji, Szwecji, Grecji, Chin — świadczyli nam gładkie komplementy. Senator czeski Brabec mowę swą kończył po polsku. Milczał jeden:

delegat niemiecki hr. Bernstorff...

Słusznie stwierdzono, że w dotychczasowym dorobku Ligi Narodów faktem niezwykle doniosłym jest samo uznanie zasady, że wojna nie jest legalnym środkiem załatwienia konfliktów a wojna zaczepna jest

zbrodnią międzynarodową.

Nie można jednak poprzestać na teoretycznym stwierdzeniu tego faktu. Obowiązkiem Ligi Narodów a przedewszystkiem jej przyjaciół związanych w unję międzynarodową jest demaskowanie wszelkich zamysłów i zaczepnych przygotowań wojennych a dalej wszelkie możliwe represje wobec państwa — które pokój mając na ustach wojnę gotują. Tymczasem w chwili rozpoczęcia Kongresu obiegała nieprawdopodobna wieść, że w obradach pojawi się wniosek

za przyjęciem Niemiec do Ligi

bez wszelkich warunków. Wspólnym usiłowaniom dyplomacji polskiej i francuskiej udało się z trudem wniosek ten odłożyć „ad acta“.

Hr. Bernstorff zaś w rozmowie dziennikarskiej oświadcza z naciskiem:

Niemcy są zupełnie rozbrojone!

polityka Niemiec musi być pokojowa, gdyż są one jedynym na świecie rozbrojonym narodem...

Oczywiście nie wierzył mu ani dziennikarz prowadzący rozmowę ani żaden polski czytelnik. Ale niestety wierzy mu znaczna część opinji europejskiej. Sir Chamberlain w ostatniej swej mowie w Izbie Gmin wołał: „musimy uznać pokojowe intencje Niemiec“!... „Musimy“ to znaczy: interes Anglji wymaga, by uznać i t. d....

A tymczasem płk. francuski Renandel drukuje w „Le Temps“

wstrząsające rewelacje

o zbrojeniach niemieckich, o tem jak granicę wschodnią zamienia się już dziś w jedną linję bojową... A tymczasem w całych Niemczech rozmaite Stahlhelmy, Heimatsbundy i inne Freiheitshorty urządzają rewje wojskowe — rycząc o

wojnę odwetową.

Hr. Bernstorff mówi jednak: Niemcy są rozbrojone... Sam Chamberlain mu potakuje.

Jest to psychoza ciężka i niepoczytalna. Dopóki ona jednak będzie panować wszystkie szlachetne wysiłki przyjaciół Ligi Narodów

pójdą na marne!

Jak długo Liga Narodów i jej przewodnicy nie zdobedą się na sąd jasny i bezstronny — jak długo nie obmyślą dróg egzekutywy, któraby zdołała ukrócić wojenne zachcianki i zapewnić wolność i pokojowy byt narodów — tak długo błąkać się będą w ciemnościach ze swym mizernym kagankiem pacyfikacyjnym bez celu i skutku.

Idea pokojowego związku narodów będzie zaś marzeniem nie mniej szlachetnem ale i nie mniej odległem jak stara „Utopia“ Tomasza Morusa...

Viator.

Najnowszy skandal sowiecki.

Stiekłow brał łapówki od wielkiego kapitału.

Ryga, 14 lipca. Pisma donoszą z Moskwy: Redaktor „Izwiestji“ Stiekłow został wykluczony z partji komunistycznej oraz ze służby sowieckiej. Stiekłowowi i jego żonie udowodniono, że pozostawali w stosunkach z pewnymi trustami i za usługi oddane ym trustom pobrali znaczne sumy pieniężne. Następcą Stiekłowa w redakcji „Izwiestji“ ma yć Skwer. (PAT.).

Teorja Darwina jest grzechem oczywiście w Ameryce.

Dayton, 14 lipca. „Unit. Press“ donosi, że na dzisiejszej rozprawie w sprawie teorji Darwina sędzia zażądał, aby obecni odmówili modlitwę wstępną. Obrońcy oświadczyli, że zgodzą się na modlitwę, ale proszą, aby w przyszłości zwyczaju tego zaniechano. Obecni powstali i odmówili modlitwę

prosząc Boga, aby oświecił trybunał.

Obrońcy zażądali powołania wybitnych uczonych, celem złożenia oświadczeń na temat teorji Darwina. Prokurator zaprotestował przeciw temu wnioskowi. Miasto Dayton jest przepełnione przyjezdnymi, zaciekawionymi rozprawą. (PAT.).

Jaeger i tow. przed sądem.

Psycho-analiza metodą Mykytyna.

Wizje, przeczucia, jasnowidzenia.

Czarny kot gra tu ważną rolę.

VI dzień rozprawy.

(B) W dniu wczorajszym całe przedpołudnie zajęte było czytaniem zeznań Mykytyna, składanych w śledztwie.

Mykytyn przez cały czas pilnie się przysłuchiwał

notując

niektóre momenty tych zeznań.

Po przerwie Mykytyn z poczynionych notatek począł komentować te miejsca w owych odczytanych protokołach,

które stoją w sprzeczności

z tem, co oskarżony zeznał podczas rozprawy. Przedewszystkiem prosił, by mu pozwolono określić wśród jakich warunków zeznawał jako świadek — i w jaki sposób jego do sędziego wezwano.

Stwierdza więc, że od pierwszej chwili odnosił wrażenie, że jest

więźniem.

Pomimo, że sędzia śledczy zapewnił go, iż nie jest aresztowany i pozostaje w charakterze świadka — nie wierzył temu.

Mykytyn: Przesłuchiwano mię jednak nieściśle.

Przew.: Czy wyjaśni pan co to znaczy?



Oskarżony Mykytyn.

Mykytyn: Tak.

Po dłuższym namyśle opowiada Mykytyn, że, gdy zeznawał o jakimś fakcie, zeznania tego nie protokołowano, a potem pytano dlaczego o danym fakcie zamilczał.

Dalej twierdzi, że owo przesłuchiwanie było nieścisłe i z tych powodów, że, będąc przemęczonym i nie mogąc z tego powodu skupić myśli, nie chciał zeznawać. Wówczas sędzia groził mu

aresztem.

Mykytyn: W protokołach moich zeznań jest uwaga sędziego, że niektóre ustępy były spisywane pod mojem dyktandem. Otóż stwierdzam, że to nie jest zgodne z prawdą. Odpowiadałem tylko na zadawane mi pytania.

Mykytyn skarży się następnie, że przesłuchiwao go stale bez przerwy od godziny 9 rano do 4 popoł., a nawet i dłużej. Był zatem zawsze przemęczony i głodny, co wywoływało u niego silne zdenerwowanie, przez co godził się często z wnioskami sędziego, które nie szły po jego myśli.

— Zresztą — zeznaje dalej Mykytyn — pan sędzia często sobie drwił ze mnie, co mnie równie wyprowadzało z równowagi.

Mykytyn prostuje następnie pewien ustęp w protokole, w którym sędzia Rudka twierdzi, że oskarżony nie mógł wyjaśnić dlaczego nie udał się do sądu podczas procesu Steigera z oświadczeniem, że

zna sprawców zamachu.

Mykytyn podaje, że to jest nieprawdą, mówił bowiem, że nie zrobił tego z

obawy przed komunistami.

Mykytyn: Gdy jestem zbytnio zdenerwowany, nie pamiętam wielu szczegółów, ale potem mam „reprodukcję pamięci“.

Tak, że gdy protokolant Piotrowski pytał oskarżonego: „że nie widział jak rzucano bombę — a tylko

widział rękę“ —

oskarżony powiedział, że tak.

Później zaś, gdy nastąpiły „reflleksje“ i oskarżony chciał owo zeznanie prostować zarzucano mu, że

kręci.

Mykytyn: Gdy zwróciłem uwagę sędziemu, że traktowany jestem jak więzień — grożono m

dyscyplinarnym aresztem.

Przew.: W toku czterech przesłuchań zeznał pan raz, że by pan świadkiem zamachu popełnionego przez Pańczyszyna i F dyka, drugi raz, że dokładnie całej sytuacji pan

nie widział,

a tylko wnioskował pan z ruch ręki Pańczyszyna — w momencie zamachu. Innym razem zeznał pan znów, że był pan

bezpośrednim świadkiem.

gdy Pańczyszyn bombę rzuci Niechże pan teraz powie,

czy widział pan, czy też nie?

Czy te zeznania są prawdziw czy też zmyślone?

Mykytyn: Ja jestem

przekonany

o tem, że bombę rzucił Pańczyszyn.

Przew.: Czy pan widział?

Mykytyn: Nie!

Przew.: Dlaczego więc zezn pan, że pan widział?

Mykytyn: Nie miałem w wnętrznego spokoju i sam n wiem, co mię pchało do twierdzenia, że widziałem.

(Dokończenie na stronie 2-giej).

Na ośmiokrotną śmierć

skazany został straszliwy morderca całej rodziny Angerstein.

Limburg, 14 lipca. O godz. 9 wieczorem przewodniczący sądu głosił wyrok, skazujący Angerteina

za ośmiokrotne morderstwo na ośmiokrotną karę śmierci,

ożbawienie praw obywatelskich, konfiskatę narzędzi mordu i zapłacenie kosztów postępowania sądowego. Angerstein przyjął wyrok odważnie i oświadczył, że czyn jego

może być odpokutowany tylko śmiercią.

(PAT.).

Historja o Frycku, który zapragnął stołecznych uciech za ojcowe dolary

Syn znanego we Lwowie kupca Kollera okradł go na 20.000 złotyc i zbiegł autem do Warszawy.

(h) Znany powszechnie we Lwowie p. Koller, właściciel wielkiego

magazynu z obuwiem

przy ul. Legjonów, posiada również dobrze „znanego“ synalka Frytza.

P. Kollera znają jednak przeważnie w sferach kupieckich, jako solidnego i poważnego człowieka, podczas gdy synalek jego znany jest w sferach nieco innych — a mianowicie we wszystkich gorszego typu lokalach nocnych naszego miasta, w których używa on dobrze zasłużonej opinji hulaki i utracjusza.

Nic dziwnego, że z tą swoją

„pociechą“

ma p. Koller nielada kłopot i zmartwienie, tem większe, że bardzo często nie kończą się nocne wyprawy „Frycka“ tylko na utracie ojcowskiego grosza, ale też i na większych lub mniejszych awanturach, kompromitujących rodzinę.

To jednak, co w ubiegłym tygodniu

„wystrugał“ Frycek,

przeszło już wszelkie oczekiwania. Oto chcąc na czas dłuższy „uwolnić“ ojczulka od zmartwień wskutek swoich występów na lwowskim bruku, a także z ciężaru nadmiernej ilości gotówki,

zbiegł do Warszawy,

zabierając na drogę z kasy ojcowskiej „drobnostkę“, bo

15.000 zł., 600 dolarów i 500 franków szwajc.

Tu już przebrała się miarka ojcowskiego pobłażania i p. Koller uwiadomił tut. ekspozyturę śledczą P. P., która w ślad za miłym synalkiem wysłała w ub. pią wywiadowcę Majbę.

Zdołano ustalić, że żadny we łej zabawy

Frycek wyjechał autem,

za co tu we Lwowie zapłacił s ferowi z góry 400 zł.

P. Koller ze zrozumiałą nieci pliwością oczekuje powrotu Majby, a wraz z nim — niew domo, czego więcej wygląda: na, czy pieniędzy, o ile te osta nie utonęły już całkowicie w rzu stołecznych uciech.

Pańczyszyn już jest we Lwowie.

(B) W dniu wczorajszym przywieziono z Warszawy do Lwowa Pańczyszyna. Natychmiast po przyjeździe na dworzec — Pańczyszyna wysłano w karetce więziennej do więzienia przy ul. torego.

Ma on być w sprawie Jaeg i tow. przesłuchany jako świad

Mały Gdańsk robi groźny gest

i sprzeciwia się polskim zarządzeniom ochronnym.

Gdańsk, 14 lipca. W sobotę 11 m. zakończyły się w Gdańsku okowania w sprawie ceł wywoowych, klucza podziału i wpłaty eł oraz kontyngentu towarów dla Gdańska w związku z zakazem niemieckim dowozu towarów z Niemiec do Polski. Rokowania ie doprowadziły do zawarcia układów, które umożliwiłyby uporządkowanie stosunków w ych nader ważnych dziedzinach. (PAT.).

Handel polski podąży nowym szlakiem ku Bałkano

Warszawa, 14 lipca. Na posiedzeniu połączonych sejmowych komisji przem.-handlowej i dla praw zagranicznych przyjęto ustawę, ratyfikującą konwencję polsko-grecką. Przyjęto również dwie rezolucje, wzywające rząd o wprowadzenia

stałej komunikacji z Grecją

raz odpowiedniej komunikacji z Bałkanami. Następnie po referacie p. Bobka przyjęto ustawę ratyfikującą konwencję handlową polsko-węgierską. Konwencja ta jest oparta na podstawie klau największego uprzywilejowa (PAT.

Potop.

Przemyśl, 14. 7. (Tel. wł. Dziś o g. 3 nad ranem nasta oberwanie się chmury.

Olbrzymie masy wody desz wej zatopiły wsie Pratkowce, kulice aż po Olszanę. Wie część zboża została zniszcz W kilku wsiach woda porwała wentarz.

Burza z śpiewami i czarną tablicą w Sejmie.

Gwizdy, ryki i dzwonki.

Panowie suwereni pamiętajcie przynajmniej o godności wyborców.

Warszawa, 15 lipca. (Tel. wł.). ierwsza część posiedzenia Sejmu upłynęła niezwykle łagodnie. następnych było gorzej. Ponieważ doszło do artykułów ustawy dotyczących wywłaszczenia i odszkodowania za nie, pos. rońskí stał się

bardzo czuły na konstytucję

z wielką radością powitał decyzję przewodniczącego, który nie oddał pod głosowanie poprawki wywłaszczeniu bez odszkodowania jako sprzecznej z konstytucją.

Dodało to otuchy pos. Strońskiemu, który przy art. 27 określającym wysokość odszkodowania, domagał się zastosowania samej tezy, twierdząc, że

niedostateczne odszkodowanie

st również sprzeczne z konstytucją.

Wywody pos. Strońskiego niego nie przekonały, przeto klub rześc.-nar. urządził niegroźną resztą demonstrację, opuszczając na chwilę salę obrad.

Do przerwy załatwiono 27 artykułów.

jeszcze idylla trwała. Ale gdy szło do art. 44, 50, 51, 52 i 53 jm stanął przed nową i niezekiwaną przeszkodą. Rozpoczęła się

obstrukcja Białorusinów i Ukraińców

ponieważ artykuły te dotyczyły osadnictwa wojskowego na Kresach.

Kluby mniejszości słowiańskich patrują w tych artykułach zamach na własność ziemską ludności tubylczej. Postanowili więc

bronić się do upadłego.

Po uchwaleniu art. 52 Ukraińcy poczęli śpiewać

„Ne pora...“

Wicemarszałek Pluciński, najwidoczniej wprawnem uchem memuana, uchwycił przerwę w parturze i w tym momencie przegłosował art. 53.

Śpiewy ustały. Zawrzała burza wyciem, gwizdaniem i waleniem w pulpity

specjalnemi przyrządami, które nie męczą rąk.

Ku oburzeniu prawicy, która rzyczała: „Głosować!“ p. Pluciński przerwał posiedzenie.

W czasie przerwy ustawiono koło trybuny prezydjalnej

wielką tablicę czarną

napisano na niej kredą: „Głosuje się poprawka Nr. 461“. Po ych przygotowaniach p. Pluciński próbował wznowić obrady.

Na prawicy panuje wielkie zadowolenie, ale na trybunie zjawiają się kolejno przedstawiciele PPS. i Wyzwolenia i oświadczają, że w takich warunkach, chociaż nie popierają żądań Ukraińców i Białorusinów, współpracować nie mogą.

Regulamin nie przewiduje głosowania z pomocą czarnej tablicy.

Oprócz tego w imieniu Ukraińców i Białorusinów wpłynęła interpelacja domagająca się reasumpcji uchwalonych już artykułów o osadnictwie wojskowem.

P. Pluciński, patrząc tęsknem okiem na tablicę, przerwał posiedzenie i zwołał konwent senjorów.

Wśród owacji całej lewicy pos. Stańczyk i Wojewódzki wynieśli nieszczęsną tablicę na plecach.

Pos. Dobija groził, że ją wniesie z powrotem.

Konwent obradował 1 godz. 30 min. Z początku usiłowano zawrzeć z Ukraińcami i Białorusinami kompromis co do tablicy. Jednakże bez skutku. Układy przeszły na temat bardziej realny. Zaproponowano Ukraińcom i Białorusinom aby obstrukcję prowadzili tylko pół dnia. Ci jednak oświadczyli, że

nie są w niczem gorsi od Wyzwolenia

i chcą prowadzić obstrukcję conajmniej

dwa dni.

Naturalnie do zgody nie doszło.

Posiedzenie wznowiono. W tem na trybunie zjawił się

pos. Taraszkiewicz z bardzo hałaśliwym dzwonkiem

w ręce i zagłuszył cały Sejm. Do trybuny rzucił się pos. Marweg (Z. L. N.) i gdyby nie interwencja posłów z Wyzwolenia, bójka byłaby gotowa. Posiedzenie przerwano już

po raz czwarty.

Po wznowieniu obrad p. Pluciński zastosował nowy system.

Leaderzy klubów posłusznych zebrali się koło trybuny prezydjalnej i tam komunikowano im, co się głosuje. Białorusini i Ukraińcy walili w pulpity, a leaderzy instruowali swoje kluby o głosowaniu.

W ten sposób — trzeba przyznać — bardzo uciążliwy i mało poważny załatwiono aż trzy artykuły do 56 włącznie, konsumując 480 poprawek.

Na pozostałe 40 artykułów i 120 poprawek trzeba jeszcze jednego tygodnia posiedzeń. (Gr.)

Jaeger i towarzysze przed sądem.

Psycho-analiza metodą Mykytyna.

Wizje, przeczucia, jasnowidzenia.

Czarny kot gra tu ważną rolę.

(Początek na stronicy 1-szej).

Oskarżony zeznaje, że miewał nawet w nocy częste sny, w których widział Pańczyszyna, rzucającego bombę. I twierdzi, że rano starał się własne swe myśli oraz pamięć zanalizować — w rezultacie jednak nie był już pewny, czy rzeczywiście widział, czy mu się to tylko śniło.

Przew.: A czy tłumaczył to pan sędziemu?

Mykytyn: Nie. Działo się to zresztą w czasie „psychicznego nastrojenia mojej duszy“.

Miewałem wizje.

Przew.: A od jakiego czasu miewał pan te wizje — ten stan duchowy?

Mykytyn: Od chwili przymusowego dostawienia mnie do sądu.

Przew.: A kiedy się pan wogóle w tem zorjentował?

Mykytyn: W celi. Pod wpływem tekstu noweli Allana Edgara Poego pt. „Czarny kot“. Zauważyłem, że tak samo postępowałem jak Poe. Przeczytałem krytykę i dowiedziałem się, że jest to

psychologja szaleńca.

Począłem się „analizować“ — czy nie jestem przypadkiem umysłowo chory i doszedłem do przekonania, że... tak. (Poruszenie na sali).

Przew.: A na czem ta choroba polega?

Mykytyn: Że nie jestem w stanie zdać sobie sprawę z tego, co mówię. A gdy mi się coś zdaje, wówczas jestem przekonany, że jest to rzeczywistość.

Na pytanie przewodniczącego, czy i teraz jest w podobnym stanie, oskarżony odpowiada, że tak, co wywołuje ogólny śmiech.

Przew.: Poczuwa się pan zatem do

fałszywych zeznań

w tym kierunku, że widział pan jak Pańczyszyn bombę rzucił.

P. prokurator — mówi dalej przewodniczący — twierdzi, że zeznania, w których pan obwinia Pańczyszyna i Fidyka o zamach

są zmyślone.

Mykytyn: A ja mówię, że to nieprawda.

Jestem przekonany o ich winie.

Zresztą nie prawdą jest, by Pańczyszyn wykazał swe alibi. To było niemożliwe. Urzędowe dane o jego pobycie w czasie zamachu poza Lwowem

są sfałszowane.

Co do owego listu anonimowego

pod adresem p. prez. Hawla,

twierdzi oskarżony, że jest „niewinną ofiarą“.

I z tego powodu, że niewinnych ludzi t. zn. Jaegera i tow. o różne zbrodnie fałszywie obwinił — mówi dalej oskarżony — „doznał w więzieniu

ruiny moralnej i fizycznej“.

Oskarżony stwierdza, że co do współwiny reszty oskarżonych w zarzucanych mu zbrodniach

zeznał fałszywie.

Obawiał się bowiem o siebie.

Tu oskarżony poczyna tłumaczyć, jak doszło do tego, że wypowiedział u sędziego śledczego „poczuwam się do winy“. Na wstępie zaznacza i odpowiednio to komentuje, że miewa

jasnowidzenia,

przeczuwa rzeczy, które się staną — i że

przeczuł z największą dokładnością dzień, a nawet godzinę swego aresztowania.

Domagano się u sędziego śledczego, by oskarżony przyznał, że reszta obwinionych namówiła go do fałszywych zeznań w sądzie. A nawet powiedziano mu, że wykręty nic nie pomogą, jest bowiem świadek pewien, który twierdzi, że

żydzi oskarżonego przekupili.

Oskarżony mówi, że wskutek tego popadł w stan zupełnego

psychicznego odrętwienia,

że nie wiedział co z nim się dzieje.

A p. sędzia Rudka pytał go dlaczego „trzyma z żydami“. Gdy to nie robiło na oskarżonym specjalnego wrażenia — zagroził mu, że zamknie go do celi, w której siedzą komuniści — a tam „dobrze mu nie będzie“. To poskutkowało. Oskarżony pod wpływem obawy o życie załamał się; był przekonany, że komuniści bez względu na następstwa tego czynu

zabiją go.

Dlatego przyznał się.

Wówczas sędzia Rudka dał mu książkę „Dusza żydowska w świetle talmudu“ (Niemojewskiego — Red.), chcąc w ten sposób — twierdzi oskarżony — zrobić z niego antysemitę.

Protokolant miał nawet żądać od oskarżonego, by zeznał, że nie stał w czasie zamachu pod kawiarnią „De la paix“, lecz pod cukiernią Sotschka,

tak, że nic nie widział.

(Silne poruszenie wśród publiczności — głośne „psykania“. P. przewodniczący grozi opróżnieniem sali).

Następnie — według zeznań Mykytyna — sędzia Rudka pouczał oskarżonego, jak ma się zachować w czasie konfrontacji z resztą oskarżonych.

Między innemi

kazano mu palcem wskazać wszystkich pięciu współoskarżonych

krzyczeć: „o przez nich ja siedzę!“

Mykytyn: Miałem wyrzuty sumienia, gdy nie udało mi się, wskutek oporu sędziego, odwołać zeznania — chciałem się powiesić. Gdy sędzia Rudka dowiedział się o tem, mówił mi, bym mniej przemyśliwał nad samobójstwem, a więcej nad tem, jakby wlać żydom truciznę.

Przew.: Dlaczego nie odwołał pan zeznań?

Mykytyn: Obawiałem się.

Przew.: A teraz... pan się nie boi?

Mykytyn: Nie tu ja jestem

pod opieką publiczności.

Dalej zeznaje oskarżony, że gdy przeczytano mu zeznania jego narzeczonej K. Steinówny, zdziwiły go tam pewne szczegóły których ona znać nie mogła.

Dr. Dwernicki domaga się zaprotokołowania tego.

Na tem rozprawę odroczono do dziś.

Hetman literatury wzywa swym czynem do czynu.

Stefan Żeromski dla gimnazjum w Brzuchowicach.

Wspaniały przykład ofiarności złożył Stefan Żeromski, przeznaczywszy swój dochód z premiery w teatrze im. Słowackiego w Krakowie na rzecz budowy gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej w lesie brzuchowickim obok Lwowa.

Przed paru dniami wpłynęło do Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie na rzecz wspomnianej budowy suma 500 zł. przesłana przez Dyrekcję Krakowskiego teatru.

Komitet składa niniejszem serdeczne podziękowanie znakomitemu ofiarodawcy, zarazem zaś dziękuje Dyrekcji teatru im. Słowackiego za skwapliwość z jaką spełniła otrzymane zlecenie.

Blady strach ziemi przemyskiej.

Maczuga i Grocholski przed sądem doraźnym.

(Telefonem od naszego koresp.).

Przemyśl, 14. 7. (M). Dziś rozpoczęła się rozprawa przed sądem doraźnym nad uczestnikami szajki bandyckiej. Na ławie oskarżonych zasiadają: Michał Mularski zwany Maczugą, nieślubny syn Marji Mularskiej, urodzony w r. 1896, kawaler, czyta i pisze, Walenty Grocholski, urodzony w r. 1897, bez stałego zajęcia, kawaler, analfabeta.

Obaj oskarżeni robią

wrażenie ponure,

szczególnie Grocholski, — który przedstawia wyraźny typ zwyrodniałego zbrodniarza.

W wzmocnionym trybunale zasiadają: sędzia sądu okręgowego Paar, jako przewodniczący, Bal Baldini i Machowski jako członkowie. Oskarża szef prokuratorji Lewandowski.

Maczugę broni z urzędu adwokat dr. Grosfeld, zaś Grocholskiego adwokat dr. Goldank.

Na sali tłumy publiczności. — Przed gmachem sądowym — wojsko i policja.

Przewodniczący udziela głosu prokuratorowi, który przypomina, iż od szeregu lat w powiecie jarosławskim grasowały bandy opryszków pod wodzą Muchy i Mitkowskiego. Obaj przywódcy

zginęli

w niedawnem starciu z policją w Nowej Wsi. W bandzie, która przez długi czas pustoszyła okolicę, brali udział obaj oskarżeni.

Szajka ma na sumieniu 15 rabunków i jedno morderstwo rabunkowe.

Prokurator oskarża jednak szajkę o ciężkie zranienie posterunkowego policji w czasie oblężenia w Nowej Wsi, Maczugę o zabicie Muchy podczas oblężenia i obrabowanie Galesińskiego w Cieszacinie Małym, Grocholskiego o usiłowane zamordowanie Kowalika, zaś obu bandytów o napad rabunkowy w hotelu w Koloszowie, Grocholskiego o zamordowanie z zemsty post. Sentkowskiego.

Po przemówieniu prokuratora obaj obrońcy podnieśli zarzut niekompetencji sądu doraźnego, ponieważ upłynęło więcej, niż 14 dni od wiadomości o spełnionych zbrodniach, do rozpoczęcia rozprawy.

Trybunał zebrał się na naradę i odrzucił wniosek obrońców.

Zaczyna się

przesłuchanie Maczugi.

Zeznaje on powoli, zacina się często, nic sobie nie przypomina, tłumacząc ten brak pamięci raną, otrzymaną w głowę na wojnie. W młodości karany był dwa razy za kradzieże. Muchę znał dobrze, — gdyż pochodzili z tej samej wsi. Nie pamięta, jak, gdzie i kiedy mordował i czy rabował.

— W policji bili, przyznawałem się do wszystkiego, co mi na myśl przyszło.

Przed sędzią śledczym przyznał się do zbrodni i mówił, że jest zdecydowany na śmierć. I teraz

prosi sąd, aby skazał go na karę śmierci.

— Ja się niczego nie wypieram, możliwe, że gdzieś byłem, ale nie wiem gdzie.

Przewodniczący przypomina mu szczegóły morderstwa. Oskarżony nie przypomina sobie, czy Grocholski zamordował Sentkowskiego. Przyznaje tylko, że brał udział w tym napadzie. Przewodniczący pokazuje mu fotografję zamordowanego.

Osk.: Nie znam takiego człowieka.

Przew.: Czy był wówczas Grocholski, gdy dzieci Sentkowskiego błagały was, abyście im nie zabijali ojca?

Osk.: Nie pamiętam.

Prokurator: Na konfrontacji z żoną Sentkowskiego przyznał się Maczuga, że Grocholski tam był.

Osk.: Nie pamiętam.

Obrońca dr. Grosfeld: Gdzie Maczuga był ranny?

Osk.: Na ruskim froncie. Leżałem w szpitalu w Podwołoczyskach.

Maczuga zeznał w śledztwie, że Muchę zastrzelił, obecnie zaprzecza i mówi, że Mucha popełnił samobójstwo.

O ogłoszeniu sądów doraźnych nic nie słyszał.

Drugi oskarżony Grocholski zeznaje, że z Muchą i Maczugą znał się od wczesnej młodości. Przyznaje się

tylko do trzech rabunków.

O morderstwie rabunkowem na post. Sentkowskim zeznaje niewiele. Szczegółów nie pamięta — do Kowalika nie strzelał; w końcu stwierdza, że wogóle nie przypomina sobie, czy był przy morderstwie Sentkowskiego. W policji w Jarosławiu bito go.

Po tych zeznaniach przystąpiono do postępowania dowodowego. —

Zeznawali: kom. Batorski, wywiadowca Fuhrman i właśc. Cieszacina, Zalasiński, który poznaje Maczugę, jako tego, który rabował jego dwór.

Św. Sentkowska, wdowa po zamordowanym, opowiada szczegóły napadu.

Dzieci błagały bandytów

o darowanie życia ich ojcu. Poznaje Maczugę po bliźnie na twarzy.

Zarówno Maczuga, jak i Grocholski, wypierają się wszelkiej winy.

Dziś zostanie zamknięte postępowanie dowodowe. Wyrok zapadnie zapewne jutro.

Cyfry astronomiczne ilustracją akcji rozbudowy.

rzedewszystkiem liczmy na siebie, a później oglądajmy się na pomoc rządową.

(L) Co rząd dotychczas zrobił zakresie akcji budowlanej? — to pytanie ogromnie dzisiaj aktualne. Słyszy się bowiem o

fantastycznie wysokich sumach,

ten cel przez ministerstwo karbu asygnowanych, a tymczasem mieszkań jak nie było, tak ema i co gorsza, nie widać naet czynności przygotowawych do tej akcji. Z tempa zaś ch, które się odbywają, trudno zypuścić, żeby jeszcze w bieącym sezonie — jak nas czynniki oficjalne zapewniają —

część robót została ukończoną.

To zaniedbanie, czy może tylko późnienie akcji rozbudowy tłuaczy rząd tem, że ogromna zęść funduszów, które miał na n cel do dyspozycji, a mianowicie 8 **miljonów zł.** pożyczek rótkoterminowych, za pośrednitwem Banku Gospodarstwa Krajowego wypłacił przemysłowi ceamicznemu i cementowemu dla

dostatecznego zaopatrzenia rynków w materjały budowlane.

W konsekwencji też cena cegły, tego podstawowego artykułu w budownictwie, z 70 zł. za 000 sztuk

obniżona została

do 52 złotych.

Aby nie hamować ruchu budowlanego do chwili ogłoszenia ustawy o rozbudowie, Bank Gospodarstwa Krajowego wydał po dzień 1 kwietnia r. b.

przeszło 4 miljony zł.

pożyczek na budowy poprzednio rozpoczęte.

Do chwili rozpoczęcia przez rząd akcji budowlanej, Bank G. K. udzielił

kilkuset kredytów na sumę ogólną 7 miljonów zł.

Normalne przyznawanie kredytów na cele budowlane rozpoczęło się dnia 23 czerwca i do dzisiaj wyasygnowano

6,300.000 zł.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że **Polska potrzebuje rocznie 60.000 nowych mieszkań,** których wybudowanie ma kosztować

800 miljonów zł.,

zrozumiemy, jaka może być jedynie rola rządu w tej akcji, że może on tylko

dać inicjatywę,

którą powinny podjąć osoby prywatne.

Dlatego nie liczmy zbytnio na pomoc rządu; starajmy się sami zaradzić złu, a pewni będziemy pozytywnego skutku.

Ameryka grozi Chinom zerwaniem stosunków.

Paryż, 14. 7. Z Waszyngtonu donoszą, że Kellog wystosował do rządu chińskiego bardzo poważne ostrzeżenie, zaznaczając, że Chiny gotowe są utracić przyjaźń St. Zjedn., jeżeli nie będą przestrzegały istniejących ustaw. Ameryka zwraca uwagę kół miarodajnych chińskich na niebezpieczeństwo, wynikające z niedotrzymywania umów. (PAT).

Z zemsty podpalił gospodarstwo kuzyna.

(—) Wczoraj o g. 23-ej wybuchł w Nakonecznem, w powiecie jaworowskim, pożar w stodole Romana Charchalisa. Pastwą ognia padła nie tylko stodoła, ale i dom mieszkalny, szopa i wozownia.

Ogólna szkoda wynosi około

3.000 złotych.

Policja ujęła sprawcę zbrodniczego podpalenia, którym jest stryjeczny brat poszkodowanego, Stefan Charchalis. Podpalenia dokonał on z chęci

wywarcia zemsty.

Mianowicie poszkodowany jest leśniczym gminy Jaworów i jako taki zajął pewnego razu konie Stefana Charchalisa, które w lesie czyniły szkodę.

To było powodem zemsty zbrodniarza.

Rzekomy szpieg polski skazany na śmierć.

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł.) Wczoraj na nadzwyczajnej sesji sądu Ukrainy sowjeckiej w Żytomierzu skazano na karę śmierci N. Leszczuka, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Polski. Leszczuk miał być agentem lwowskiej ekspozytury II Oddziału Szt. Gen.

— Krótko i węzłowato.

Zburzyć nowe Ateny i wykopać stare.

Dr. Capps w imieniu szeregu najwyższych uczelni i towarzystw archeologicznych w Ameryce poczynił u rządu greckiego starania o koncesję, celem zburzenia 15 bloków domów w Atenach na północ i północny wschód od Akropolis, gdzie w starożytności znajdował się

dawny rynek ateński.

Dr. Capps imieniem amerykańskich uczelni i towarzystw archeologicznych zobowiązał się wypłacić odszkodowanie i

i wystawić nowe domy dla stu tysięcy mieszkańców, którzy z powodu zburzenia 15 bloków domów byliby zmuszeni opuścić tę dzielnicę. Teren nowych poszukiwań, które mają być podjęte, znajduje się w środku dawnych Aten, gdzie nie można było dotychczas dokonywać badań, a to z tego powodu, ponieważ dawne Ateny były zabudowane, a koszta wysiedlenia ludności wynosiłyby olbrzymie sumy.

Po uzyskaniu koncesji amerykanie spodziewają się odkopać dawny rynek, „wieżę wiatrów" i pierwszą katedrę bizantyńską w Atenach.

Zjazd rzemieślniczy.

Onegdaj odbył się w Warszawie ogólno-polski zjazd delegatów organizacji rzemieślniczych. Po przemówieniach powitalnych przedstawiciel minister. oświaty inż. Piotrowski apelował do zjazdu o pomoc w organizowaniu szkół zawodowych. Referaty wygłosili p. Kwasikorski o ustawodawstwie rzemieślniczem i posel Rudnicki o organizacji rzemiosł w Polsce, posel dr. Ilski o sprawach podatkowych i o świadczeniach, a p. Mianowski o szkolnictwie zawodowem. Na zjazd przybyło 53 delegatów, reprezentujących 83 tysiące samodzielnych warsztatów rzemieślniczych.

Święto naszych przyjaciół jest naszem świętem.

Uroczystość 14 lipca we Lwowie.

(h) Rocznica zdobycia Bastylji, jako dzień święta narodowego naszej wielkiej sojuszniczki Francji, obchodzona była w sposób uroczysty w całej Polsce. I Lwów nie pozostał w tyle za innemi miastami Rzeplitej — i w naszem mieście zamanifestowała ludność swą gorącą sympatję dla bratniego narodu francuskiego.

Już w przeddzień uroczystości miasto przybrało wygląd odświętny. Z okien i balkonów kamienic zawisły flagi o barwach narodowych francuskich i polskich.

Uroczystość wczorajsza rozpoczęła się o g. 10 przed południem **nabożeństwem w katedrze.**

Mszę św. celebrował ks. arc. Twardowski. Nawę przed ołtarzem głównym zajęli reprezentanci władz państwowych z p. wojewodą Garapichem na czele. — Z ramienia władz miejskich zjawili się prezydent Neumann i wicepr. Stahl. Przybył również dowódca O. K. gen. Linde z szefem sztabu pułk. Kamińskim i liczne delegacje korpusu oficerskiego.

Kolonja francuska z tut. konsulem p. Vautier przybyła w komplecie, jak również „Tow. Przyjaciół Francji" z prezesem p. Dembowskim.

Delegacje lwowskich zrzeszeń i organizacyj oraz licznie zebrana publiczność zapełniły szczelnie świątynię.

Na placu Kapitulnym, naprzeciw głównego wyjścia stanęła **kompanja honorowa** 19 p. p. z orkiestrą. Po ukończeniem nabożeństwie, gdy zebrani w katedrze dostojnicy zjawili się u wyjścia, rozległy się tony

„Marsyljanki".

Pada komenda:

„Prezentuj broń!"

Do wyprężonych szeregów żołnierskich podchodzi gen. Linde w towarzystwie pułk. Kamińskiego i konsula p. Vautier.

Po odebraniu raportu od dowódcy, oddział odchodzi przy dźwiękach orkiestry.

Uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim

zgromadziło bardzo liczną publiczność ze sfer kulturalnych Lwowa. —

W loży rządowej zasiedli: p. wojewoda Garapich i gen. Linde.

Orkiestra teatralna odegrała „Marsyljankę", poczem nastąpiło przedstawienie melodyjnej operetki: „Dziewczynka z 1001 nocy".

Samochód się pali!

Szofer myślał, że to żarty, a tu...

(—) Wczoraj około godz. 13-tej przechodnie ul. Dojazdowej przy głównym dworcu kolejowym (tak zwane „Kopytkowe"), spostrzegli dziwne płomyki wydostające się z pod motoru pocztowego auta ciężarowego firmy Werner, które zdążało na dworzec, aby dostarczyć pocztę listową i pakunkową. Wołano na szofera Władysława Przybylskiego, który kierował wozem, że

auto się pali.

Nic to jednak nie skutkowało. Kierowca myśląc, że z niego żartują, jechał dalej. Gdy w pobliżu dworca zatrzymał wóz,

płomienie momentalnie ogarnęły automobil.

Robotnicy kolejowi i publiczność pośpieszyli na ratunek i pomagali wyrzucać z wozu pakunki.

Udało się zawartość wozu niemal w całości uratować. Spłonął jedynie jeden wór z listami i kilka przesyłek pakietowych.

Auto natomiast spłonęło niemal doszczętnie.

Przyczyną pożaru było najprawdopodobniej wydobywanie się benzyny przez jakiś otwór w rurce łączącej rezerwoar z motorem.

Po bliższem zbadaniu przez dyrekcję poczty okazało się, że jednak wskutek pożaru auta wynikła bardzo znaczna szkoda. Mianowicie ze 170 pakietów wartościowych zdołano uratować 130, zaś

40 pakietów spłonęło. Ponadto spalił się worek z pieniądzmi.

25 razy dokoła ziemi.

Pierwszy miljon kilometrów polskiej linji lotniczej.

W dniu 11-go lipca r. b. przeleciały płatowce Polskiej Linji Lotniczej swój pierwszy miljon kilometrów. Cyfra potężna, zrozumiana dopiero wtedy, gdy się porówna długość równika ziemskiego 44.000 klm.

odległość księżyca od ziemi 384.420 klm.

i drogę księżyca naokoło ziemi 2.500.000 klm. z przeleciana linja Polskiej Linji Lotniczej od pierwszego dnia jej założenia t. j. od 1-go września 1922 r. do dnia 11 lipca 1925 r.

Blisko dwadzieścia pięć razy równik dokoła — bez żadnego wypadku, z punktualnością prawie 100% i wśród trudności, które trudno pojąć, gdy się ich na własnych nerwach ustawicznie nie odczuwało.

Ten miljon kilometrów, obsłużony personalem technicznym i administracyjnym polskim

daje zupełną gwarancję,

że przy trochę energiczniejszym poparciu linji przez Rząd i społeczeństwo, zamieni się w całe szeregi miljonów, powiększające z każdym dniem i każdą porą roku doświadczenie i potrzebę komunikacji lotniczej w Polsce.

By uzyskać w przeciągu trzech lat tak ładną sumę przelecianych kilometrów

trzeba było zapomnieć o deszczu i mgle, o zimie i wichrach

trzeba było latać i latać. Ściśle według rozkładu lotów, nie oglądając się na nerwy, z wytknięłym celem stworzenia nietylko linji, lecz stałego połączenia, na minuty obliczonego ruchu pasażerskiego, pocztowego i towarowego.

Ten w Polsce pierwszy jubileusz lotniczy jest największym odznaczeniem, jakie mogło spotkać Kierownictwo Polskiej Linji Lotniczej i cały jej personel techniczny i administracyjny.

Z dumą notujemy te pierwsze polskie miljon kilometrów w powietrzu.

Sensacja, która nas chwilowo ominęła.

Dr. Gagatek przebywa w.. niewiadomym kierunku i na rozprawę sądową nie może się stawić.

(B) W dniu wczorajszym miał się rozpocząć dalszy ciąg rozprawy dra Gagatka, oskarżonego — jak wiadomo — o sfałszowanie dokumentu na szkodę br. Brunickiego. Jakież było jednak rozczarowanie publiczności, gdy dr. Gagatek do rozprawy nie stanął.

Obrona twierdzi, że wyjechał on

w niewiadomym kierunku i dotąd nie wrócił.

Rozprawę zatem znowu odroczono. Miała następnie nadejść wiadomość, że dr. Gagatek przebywa obecnie w Tarnowie, jest jednak niebezpiecznie chory.

Autobusy w Przemyślu „mają ruch".

Krajowa Spółka Komunikacyjna ma w najbliższych dniach rozszerzyć swoją działalność przez puszczenie w ruch kilku jeszcze autobusów.

Awanse w policji.

Podkomisarzami policji mianowani zostali w policji lwowskiej aspiranci Koncewicz, kierownik VI. komisarjatu; Szechiński, zastępca kierownika VII. kom. (na dworcu głównym); Stryjkowski, komendant oddziału konnego oraz pp. Smolnicki i Czechowicz z defenzywy policyjnej.

Rok naukowy 1925/26 w Politechnice lwowskiej.

Kandydaci, posiadający świadectwo egzaminu dojrzałości, złożonego w szkole średniej, ogólnokształcącej, państwowej lub prywatnej z prawami publiczności, chcący zapisać się w roku naukowym 1925/26 na I-szy rok studjów:

Na Wydziale: Inżynierji lądowej i wodnej, Mechanicznym, Chemicznym, Rolniczo-Lasowym i Ogólnym, winni wnieść podania o przyjęcie i przedłożyć je osobiście odnośnemu Dziekanowi w dniach 14-go i 15-go września b. r.

Na Wydziale Architektonicznym w dniach od 21-go do 23-go września b. r.

Na wszystkich Wydziałach przyjmować się będzie tylko tych kandydatów, którzy wykażą przy egzaminie kwalifikacyjnym szczególne uzdolnienie do wyższych studjów technicznych. Na Wydziale Mechanicznym da się pierwszeństwo tym kandydatom, którzy prócz dobrego postępu z egzaminu kwalifikacyjnego wykażą się świadectwami z odbytej praktyki.

Kandydatom, którzy złożą podania o przyjęcie na I-szy rok studjów, ustali Dziekan termin egzaminu kwalifikacyjnego.

Na Wydziałach: Inżynierji lądowej i wodnej, Mechanicznym, Chemicznym, Rolniczo-Lasowym i Ogólnym rozpocznie się egzamin kwalifikacyjny dnia 16-go września b. r. i trwać będzie do dnia 19-go września b. r. włącznie.

Na Wydziale Architektonicznym egzamin kwalifikacyjny odbędzie się dnia 25-go września b. r.

Wpisy studentów i słuchaczów wolnych, na wszystkie lata studjów wszystkich Wydziałów, na oba półrocza roku naukowego 1925/26 narz. rozpoczną się dnia 21-go września i trwać będą do 30-go września włącznie.

Wybryki króla i jego kochanki.

Lwów ma swoją „dworską" intrygę.

(—) On jest Królem. Coprawda nie z władzy, ale z nazwiska, z imienia zaś Konstanty.

A zatem Konstanty Król.

W dzisiejszych ciężkich czasach, gdy tak trudno o królewską posadę, gdy wielu je zajmujących zredukowano, Konstanty Król nie strzeże granic swego królestwa, lecz bramy gmachu korpusu kadetów. Posiada on jednak

królewskie tradycje.

Te nakazują, by każdy władca miał kochankę. Dla Konstantego była nią od kilku lat Franciszka Strzelbicka, która mimo, że kobieta w statecznejszym wieku (37 lat), przecież gorzała

ogniem rewolucyjnym

i nie chciała poddawać się rozkazom królewskim.

Gorzała tem bardziej, że żar ten podniecała „gorzałą", stale i codziennie. Gniewał się Król z powodu nierespektowania przez nią jego królewskich zarządzeń

alkoholowo - prohibicyjnych.

Wreszcie wczoraj, gdy Strzelbicka znowu wróciła do domu pijana, władca słusznym zatrząsł się gniewem.

Ale i w niej wezbrał duch buntu. Rynka, porwana z kuchni, dokonać miała

dzieła atentatu.

Jeden ruch i Król pozbawiony został królewskiego majestatu, a zyskał potężnego guza na czole. W braku miecza potężnie wywijał Król polanem, a buntownicza kochanka rychło czmychnęła z placu boju ze złamaną lewą ręką. Ulocza ją do szpitala karetka Pogotowia ratunkowego. Król pozostał ze złamanem sercem i „marnym" widokiem na przyszłość: majaczą mu się już bowiem wizje aresztu sekcji III sądu powiatowego.

Człowiek zwierzę.

W mieszkaniu kelnera Bliicka w gmachu Skarbka przy pl. Gołuchowskich i zaprowadzał instalację elektryczną 40-letni elektrotechnik Eljasz Reiss, zam. przy ul. Panieńskiej 15, który po ukończonej pracy złożył w mieszkaniu swe narzędzia z tem, że odbierze je „przy sposobności".

Wczoraj zgłosił się po odbiór. W mieszkaniu zastał tylko 25-letnią służącą Marję Kudryńską. Począł ją wypytywać, gdzie jej chlebodawcy, a gdy się dowiedział, że wyjechali ze Lwowa, zamknął drzwi i nieszczęśliwą zgwałcił. Gdy dziewczyna po tym bestjalskim czynie wszczęła alarm i wołała na pomoc lokatorów, Reiss wybiegł na ulicę i spotkawszy posterunkowego

kazał aresztować Kudryńską za oszczerstwo!

Posterunkowy sprowadził ich obydwoje do komisarjatu, skąd Reissa odano do aresztów policyjnych.

Głód i miłość złymi doradcami.

W niedzielę 12 bm. wieczorem w Przemyślu

pozbawił się życia

wystrzałem z rewolweru Piotr Leńczyk, robotnik, liczący 21 lat.

Desperat wymierzywszy dwukrotnie w serce, poułożył śmierć na miejscu w polu opodal willi dr. Błazowskiego, na t. zw. Winnej Górze.

Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i — podobno — zawód w miłości.

KURJER SPORTOWY.

Propaganda polskiego morza.

W regatach gdyńskich wezmą udział Szwecja, Norwegja, Danja, Łotwa, a Europa dowie się, że Polskę obchodzi jej morze.

Liga żeglugi rzecznej i morskiej, urządzając w pierwszych dniach sierpnia

wielkie ragaty morskie w Gdyni

dobrze uświadomiła sobie kolosalne znaczenie sportu dla propagandy zagranicznej i postanowiła regatom w Gdyni nadać owo znaczenie. Zaprosiła więc cały szereg związków i yachtklubów państw europejskich na regaty.

Dotychczas przyszedł szereg odpowiedzi, przyjmujących zaproszenia polskiej Ligi żeglugi morskiej i rzecznej, z yachtklubów

Danji, Szwecji, Norwegji i Łotwy.

Z Danji weźmie udział najpoważniejsze zrzeszenie, bo królewsko-duński Yachtklub z Kopenhagi. To samo ma się ze Szwecją i Norwegja. Z Łotwy wybierają się yachtkluby cywilne i wojskowe — prócz tego najprawdopodobniej wezmą udział łodzie

marynarki wojennej Estonji i Finlandii.

Tem samem, dotychczasowe dość skromne regaty w Gdyni, zmieniają się na wielką,

europejską, sportową imprezę.

Jeżeli regaty w Gdyni choć w drobnej mierze spełnią część swojej misji, to spełnią bardzo dużo.

———xox———

Zwycięstwa kawalerji polskiej w Anglji.

Po Londynie - Aldershot.

Drużyna jeździecka polska po ukończeniu zawodów w Londynie bierze udział w zawodach w Aldershot, gdzie napotkała na

warunki terenowe zbliżone do polskich,

co się natychmiast odbiło na wynikach dzięki lepszemu nastrojowi koni i brawurze jeźdźców.

Nic dziwnego, że drużyna polska idzie obecnie

po zwycięstwa jak „w dym"

biorąc zgodnie jedno za drugiem. I tak rotm. Dobrzański zajął na „Generale" pierwszą nagrodę — rotm. Królikiewicz na „Picadorze" drugą, a rotm. Dzładulski na „Jaskrawym" trzecią. Dopiero czwarte miejsce dostało się oficerowi kawalerji francuskiej. Drużyna polska zaczyna w Anglji, w tym przysłowiowem wprost

„państwie konia" zdobywać niezwykłą popularność

i jest stale przedmiotem gorących owacyj wielotysięcznych tłumów.

Podczas dalszych konkursów rotm. Dziadulski zdobył drugą nagrodę w konkursie ciężkim na „Jaskrawym".

———xox———

Nowy rekord światowy.

Na zawodach w San Francisco w biegu sztafetowym 4×110 yardów drużyna New-York Atletique Cloub ustanowiła

nowy rekord światowy w czasie 41.1 sek.

Wynik jest w całem tego słowa znaczeniu, wspaniały.

———xox———

Kolarskie mistrzostwo szosowe Polski zdobywa Lange z Poznania.

Na Górnym Śląsku odbyły się zawody kolarskie o szosowe mistrzostwo Polski na przestrzeni 206 klm. Wyścig trwał 7 godzin. Udział brało 43 cyklistów — startujących w Rybniku. Do mety w Bogucicach przybył pierwszy

Lange z Poznania w 7 godz. 25 minutach,

zdobywając tem samem mistrzostwo Polski. Drugi Bartodziejski z Warszawy, trzeci Müller z Łodzi,

czwarte i piąte miejsce zajęli Lwowianie:

Blicharski i Kostrzebski.

Mecztennisowy Kraków-Praga.

Mecz tennisowy między AZS-m Kraków — a AZS-em Praga skończył się wynikiem 3:2 na korzyść Krakowa. Jest to już druga z kolei klęska Pragi, porzednio pokonanej przez Poznań. Kraków grał w składzie: Szwede, Nowina, Pasieczek.

———xox———

Tour de France

Włoch Aymo wygrywa 13 etap.

Trzynasty etap wyścigu dookoła Francji między Niceą a Briançon na przestrzeni 275 klm. przyniósł zwycięstwo

Włochowi Aymo w 13 godz. 5 min. 3 sek.

drugi Bottechia 13 godz. 15 min. 3 sek.

W klasyfikacji ogólnej ciągle prowadzi mistrz włoski i zeszłoroczny zwycięsca

Ottario Bottechia w czasie 146 godz. 11 min. 36 sek.

Zwycięstwo Łazarskiego w Paryżu.

Znany polski kolarz Łazarski odniósł w Paryżu piękny sukces sportowy zajmując na międzynarodowych wyścigach drugie miejsce.

Zagadkowi goście nocni na cmentarzu żydowskim we Lwowie.

(—) Do szofera Konstantego Treski, stojącego z autem-dorożką obok głównego dworca kolejowego przystąpiło wczoraj o godz. 2 w nocy dwóch mężczyzn i jakaś kobieta.

„Towarzystwo" kazało się wieźć na cmentarz żydowski.

Szofera dziwił coprawda taki niezwykły o tej porze cel jazdy, był jednak z pomocnikiem, miał rewolwer przy sobie, a ciekaw był tej wyprawy.

Pojechali więc.

Po drodze pasażerowie — wyglądający dość niewyraźnie — opowiadali mu, iż są robotnikami,

jadą na cmentarz, bo chcą się napić wódki u grabarza.

Wyglądało to ostatecznie dość prawdopodobnie, gdyż (w pewnych sferach krążą pogłoski, iż dozorca cmentarza żydowskiego sprzedaje nocną porą w swym domku wódkę spóźnionym pijakom, na wzór osławionego „Bekierskiego" i jego kiosku na Stryjskiem, oraz „Elo" z jego wędrownym bufetem na Wałach Hetmańskich itp.

Gdy już zbliżano się do cmentarza, na drodze ukazał się patrol wojskowy. Pasażerowie, którzy widocznie mieli ważne powody, nakazujące im unikać spotkania z przedstawicielami władzy na widok żołnierzy

wyskoczyli z auta i zbiegli przez otwartą bramę na cmentarz.

Wszelkie poszukiwania pozostały bez wyniku. Przetrząśnięto cmentarz i okolicę, jednak bezskutecznie.

KRONIKA.

Winszujemy: Dziś Bonawenturze. **Jutro:** Marji.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr Wielki:

Środa, 15 b. m.: „Halka“, opera (debiut Wandy Korytko — zamknięcie sezonu operowego).

Czwartek, 16 b. m.: „Clo - Clo“, operetka.

Piątek, 17 b. m. „Dama w purpurze“, operetka.

Sobota, 18 b. m.: „Dziewczynka z 1001 nocy“, operetka.

Niedziela, 19 b. m.: „Hrabina Marica“, operetka.

Teatr Mały:

Środa, 15 b. m.: „Znajomek z Fiesole“, kom. w 3 akt. Brunona Winawera.

Czwartek, 16 b. m.: „Znajomek z Fiesole“, kom. w 3 akt. Brunona Winawera.

Piątek, 17 b. m.: „Znajomek z Fiesole“, kom. w 3 akt. Brunona Winawera.

Sobota, 18 b. m.: „Znajomek z Fiesole“ kom. w 3 akt. Brunona Winawera.

Niedziela, 19 b. m.: „Znajomek z Fiesole“, kom. w 3 akt. Brunona Winawera.

Teatr Nowości:

Środa, 15 b. m.: „1 = 0“.

Czwartek, 16 b. m.: „Tragedja dzieci“.

Piątek, 17 b. m.: gener. próba.

Sobota, 18 b. m.: „Dzień i noc“, dramat (premjera).

Niedziela, 19 b. m.: „Dzień i noc“, dramat.

—o—

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

We Lwowie zmarł w 69 r. życia adwokat dr. Michał Korol, były poseł do sejmu galic. i parlamentu austrjackiego, starorusin. Przez długie lata był adwokatem w Żółkwi.

—o—

KŁOPOTY BILONOWE.

Ministerstwo skarbu zezwoliło na cofnięcie stosowanych przejściowo przez Bank Polski ograniczeń w przyjmowaniu monet zdawkowych przy wypłacie zobowiązań.

Dotychczas Bank Polski przyjmował bilon tylko do 100 zł., odtąd to ustanie.

—o—

Do ksiąg paskarjatu miasta Lwowa

ku wiecznej hańby pamiątce wpisano

następujących lwowskich piekarzy: Jakóba Horowitza, ul. Zboowskich 3; Benjamina Grubera, l. Sieniawska 12; Leibę Friedlendera, ul. Przerwana 3 (2 razy); Eliasza Gabla, ul. Szpitalna 86; Benjamina Schafera, ul. Pełtewna 3; Nuchima Hilera, ul. Łokietka ; Leona Haglera, ul. Jachowicza (2 razy); Jana Bołucha, ul. Żółkiewska 78; Samuela Haya, ul. Źródlana 27; Szaha Zimmermana, ul. Źródlana 26; Hermana Grubera, ul. Furmańska 5 i Józefa Chicina, ul. Niecała 7.

Wszyscy wymienieni przyhwyceni zostali przez policyjny oddział dla walki z lichwą na gorącym uczynku oszustw, popełnianych na wadze i oskarżeni przez policję do sekcji III. sądu pow.

Laską wyrównywał cenę...

(—) Teodor Łuhin, inwalida, zamieszkały przy ul. Zamkowej kupował wczoraj na pl. Solskich ubranko dla dziecka, gdy właśnie z właścicielką ubranka targował się o cenę, przystąpił do nich Samuel Stolar, który „kupowej“ zaofiarował cenę wyższą od dawanej przez Łuhina. Łuhin, oburzony ta „nieuczciwą konkurencją“, uderzył laską Stolara po głowie, powodując lekką ranę, którą opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Marka pocztowa powodem przesilenia gabinetowego.

Z Filatelistyki.

Zaryzykujmy twierdzenie, że rządy wszystkich państw największy wysiłek poświęcają sprawie wynajdywania źródeł, z których możnaby najwydatniejsze czerpać dochody dla zasilenia skarbu państwowego.

Najpoważniejszem źródłem tego rodzaju są przeważnie dochody z monopolów, do których także i marki pocztowe należą.

Państwa tedy starają się

wyzyskać to źródło dochodu

i tylko wśród największych trudności udzielają nawet urzędom swym swobody w wysyłce bezpłatnej korespondencji. Wyjątek stanowi pod tym względem Norwegja. W poszukiwaniu pomocy dla skarbu norweskiego przyszedł gabinet prezydenta ministrów Mowinckla do przekonania, że w Norwegii wedle statystycznych wykazów generalnej dyrekcji poczt i telegrafów rok rocznie przewożą i doręczają urzędy pocztowe

14 miljonów posyłek wolnych od opłaty pocztowej.

Taż sama dyrekcja obliczyła, że w posiadaniu urzędników znajduje się 45.000 pieczątek, które służą do oznaczania na kopertach, że dana przesyłka korzystać ma z bezpłatnego przewozu i doręczania — jako urzędowa. Gdy się zważy, że z grzeczności organów urzędowych, uzbrojonych w pieczęcie, korzystają bliżsi i dalsi ich znajomi, że może nawet i niejeden poseł przybije sobie taką „urzędową pieczęć“ na prywatnej swej korespondencji, nabierze się przekonanie, że kwota przeszło

4 miljony koron,

jaką rząd norweski rocznie traci, stanowi zbyt poważną rubrykę ubytku zachodu, ażeby z niej można wśród teraźniejszej światowej stagnacji zrezygnować. Otóż rząd p. Mowinekla postanowił

ograniczyć ową wolność

od opłaty pocztowej do takich granic, jaka w innych państwach, do światowego związku pocztowego należących obowiązuje. Nie przypuszczał zaś p. prezydent ministrów, że jego zamiar trafi na nieprzezwyciężony opór większości storthinghu i to większości, w której skład wchodzi nawet stronnictwo radykalne, któremu p. M. zawdzięcza fotel premjerowski. Oprócz radykalnej także chłopska i komunistyczna partja parlamentu w Oslo sprzeciwiła się ograniczeniu „wolności od opłaty“ i tym sposobem spowodowała dymisję rządu, który na cześć swego na cały świat sławnego rodaka Amundsena wydał nowe znaczki pocztowe (zaopatrzone w samolot w prawym rogu u góry, w środku na czarnem polu biały niedźwiedź spogląda ku samolotowi).

Wielkie wydarzenie przygotowują „Nowości“ w sobotę.

Gorczyńska, Adwentowicz i Justjan... Czy można wymagać więcej ?

Sobotnia premiera „Dnia i nocy“, legendy dramatycznej Anskiego, autora „Dybuka“ wywołała niebywałe w tym sezonie zainteresowanie. Kasy teatralne w ciągu wczorajszego dnia rozsprzedały większą część biletów. Publiczność lwowska, wiedziona instynktem, garnie się tłumnie do kas teatralnych w przeświadczeniu, że uczestniczyć będzie w rzadkiej biesiadzie artystycznej.

Gwarancję powodzenia dają takie nazwiska jak pp. Gorczyńska, Adwentowicz i Justjan, wykonawcy głównych ról, oraz fakt, że kierownictwo teatru nie szczędziło trudów i kosztów, by postawić sobotnie przedstawienie na wysokim poziomie artystycznym.

Sensacyjna ta nowość będzie grana tylko 6 razy, poczem mili nasi goście wyjeżdżają na dalsze występy do Łodzi.

Kult Nie-Chlu-Ya we Lwowie

i harce muzyczne w gmachu D. O. K.

Tak twierdzą wszyscy przyjezdni, którzy zajeżdżają do hotelu Warszawskiego przy pl. Bernardyńskim. Hotel, jako, że jest odnowiony odznacza się czystością, jednakże okna hotelowe, wychodzą na podwórze gmachu DOK., który to gmach w przeciwieństwie do hotelu uderza niechlujstwem swych murów, wywieszaniem najrozmaitszych szmat, wystawianiem przeróżnych koszy na gankach. Jednem słowem brud i niechlujstwo. U zagranicznych gości budzi to uczucie zdziwienia i zgorszenia.

Gdy do tego wszystkiego doda się, że niemal codziennie jakiś nieznany muzyk z DOK. ćwiczy przez czas dłuższy na trąbie, harcuje na klawiszach „kornetu“ i w niemiłosierny sposób fałszując, obraz będzie kompletny.

A tak łatwo temu zaradzić: jeden, jedyny rozkaz.

Skazanie oszukańczego dyrektora Banku.

Ponowna rozprawa przeciw Romanowi Wandzlowi b. dyrektorowi. P. Banku Handlowego i Przemysłowego w Krakowie odbyła się onegdaj przed tamtejszym sądem karnym. Podczas pierwszej rozprawy skazano go na 4 lata więzienia. Wynikiem drugiej rozprawy było skazanie Wandzla za oszustwo na 2 i pół roku więzienia. Z tego darowano mu trzecią część na podstawie ustawy amnestyjnej i rok i 5 dni przybytych w areszcie śledczym, tak iż ma jeszcze odpokutować 1 miesiąc i 25 dni.

Słońce gościnnych występów zachodzi już w Nowościach.

Teatr Nowości. Dziś we środę nieodwołalnie po raz ostatni zostanie odegrana świetna komedja tak bardzo przychylnie przyjęta przez krytykę i publiczność p. t. „1 = 0“ Macka, z pp. Gorczyńską Adwentowiczem i Justjanem w rolach głównych. W czwartek również po raz ostatni ukaże się arcywesoła komedja „Grzebień szyldkretowy“ wprost entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność, która oklaskuje z zapałem świetnych przedstawicieli głównych ról pp. Gorczyńska i Justjana.

Opera kończy sezon Halką.

Teatr Wielki daje dziś ostatnie pożegnalne przedstawienie operowe tegorocznego sezonu. Wystawiona będzie ulubiona polska opera Stanisława Moniuszki „Halka“ w koncertowem wykonaniu naszego zespołu w osobach pp. Lipowskiej (Zofja), Cyganika (Janusza), Prawdzica (Jontek), Jeleńskiego (Dziemba). W partji Halki debiutować będzie utalentowana śpiewaczka p. Wanda Korytko, uczennica szkoły p. Kozłowskiej. Reżyserja p. Łowczyńskiego, dyryguje operą p. J. Lehrer. Ostatnie przedstawienie w tym sezonie powinno zgromadzić liczną publiczność, która swoim przybyciem złoży dowód swego zainteresowania i uznania dla naszej opery.

Jutro we czwartek na scenie Teatru Wielkiego rozpocznie się

rewja najprzedniejszych operetek,

granych w tym sezonie. Pierwszą będzie świetna operetka „Clo-Clo“ z p. Korabianką w roli tytułowej. Dalszą obsadę głównych ról stanowią pp. Kasprowiczowa, Ostrowska, Sowiński, Tatrzański (jednocześnie reżyser tej operetki). Dyryguje orkiestrą p. Seredyński.

Tylko trzy wieczory.

Teatr Mały gra w dalszym ciągu znakomitą polską komedję B. Winawera „Znajomek z Fiesola“, który ukaże się tylko jeszcze przez trzy wieczory ze względu na wyjazd zespołu na urlopy letnie.

Składajcie ofiary na powodzian!

Nafta Polska pójdzie do Czechosłowacji i krajów bałtyckich.

Dnia 11 b. m. odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej konferencja firm naftowych w sprawie obecnego położenia eksportu produktów naftowych. Konferencję zagaił prezydent Izby dr. Kolischer i wyjaśnił, że celem konferencji jest uzyskanie informacji od firm naftowych, jak w danej chwili eksport produktów naftowych przedstawia się i jakie należy przedsięwziąć środki, aby eksport produktów naftowych

wskutek wojny gospodarczej z Niemcami

nie poniósł szkody. W toku dyskusji, w której zabierali głos pp. Hermann, dr. Reichenstein, inż. Sulimirski i Scheib, zwrócono uwagę, że wobec niemożności eksportu produktów naftowych do Niemiec, przed polskim przemysłem naftowym wyłania się zadanie wyszukania nowych rynków zbytu.

W tym celu przemysł naftowy musi zwrócić większą uwagę

na eksport do Czechosłowacji i do krajów bałtyckich.

Dla osiągnięcia tego celu, konieczną jest pomoc rządu, a to przez wydatne obniżenie kosztów przewoźnego do Gdańska i podjęcie odpowiedniej interwencji u rządu czeskosłowackiego.

O zapewnienie bytu wdowom i sierotom po strażakach.

Komitet obywatelski jubileuszu Straży ogniowej „Sokół“ podaje, że na posiedzeniu, odbytem dnia 11 b. m., pokazało się, że czysty dochód, uzyskany ze zbiórek podczas zjazdu, wynosi 4.000 zł. Kwota ta przeznaczoną jest na zapomogowy fundusz zakładowy dla wdów i sierót po członkach Towarzystwa ogniowego „Sokół“. Kuratorem tego funduszu zostaje każdorazowy prezes Towarzystwa. — Podpisany za Komitet: Dr. Stahl.

Tajemniczy strzał w biurach Banku Polskiego w Przemyślu.

W piątek, 10 b. m., około godz. 2-giej po poł., zostali urzędnicy oddziału Banku Polskiego w Przemyślu przy ul. Mickiewicza l. 18 i przebywający tam w owym czasie liczni interesanci

nagle zaalarmowani gwałtownym hukiem,

pochodzącym jakby od wybuchu bomby.

Wszyscy struchleli. Nikt zrazu nie wiedział, co się stało. Sądzono, że to

zamach, lub napad bandytów.

Dopiero, gdy się okazało, że mimo silnego wstrząśnienia tylko szyby zadźwięczały,

a bandytów nie widać,

rozpoczęto badanie przyczyny

ogłuszającego huku.

Okazało się, że to zostawiony w przedpokoju nabity

karabin sam wystrzelił,

wywołując tak niemiłe następstwa.

Jak się to stało — nie zostało ustalonem.

Dalsze ograniczenia paszportowe

Paszporty ulgowe dla kupców i przemysłowców podług najnowszego okólnika ministerstwa skarbu mogą być wydawane tylko w wyjątkowych wypadkach i tylko wówczas, gdy zachodzi absolutna konieczność wyjazdu w sprawach mających

znaczenie ogólno gospodarcze.

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 5. czerwca 1925.

Ze Lwowa odchodzą:			Do Lwowa przychodzą:		
Przez:	Do	Czas odjazdu	Przez	Z	Czas przyjazdu
Kraków	Cieszyna Katowic Piotrowic Poznania Żywca	7·40 10·10 3·25, 18·20, 20·55 15·25 przez Katowice 0·05	Kraków	Cieszyna Katowic Piotrowic Poznania Żywca	22·00 19·05 6·15, 8·20, 17·20 12·35 przez Katowice 9·50
Bełzec-Rejowiec	Chełma Warszawy	17·45 14·10, 17·45△, 23·15	Rejowiec-Bełzec	Chełma Warszawy	19·50 6·00, 11·45
Przeworsk-Rozwadów	Łodzi Warszawy	17 15 p. Skarzysko 11·15, 19·30	Rozwadów-Przeworsk	Łodzi Warszawy	750 Skarzysko 8·45, 18·10
Sapieżankę-Włodzimierz	Grajewa Kowla Wilna	10·10 przez Kowel 18·50 10·10 przez Kowel-Brześć-Białystok	Włodzimierz-Sapieżankę	Grajewa Kowla Wilna	17·35 przez Kowel 8·40 17·35 przez Białystok-Brześć-Kowel
Krasne	Brodów Podwołoczysk Równego Tarnopola Wilna Zdołbunowa	19·20 9·35†, 23·20 13 55, 22·20 6 30, 9·35 16·12 23·20 22·20 przez Sarny-Baranowicze 13·55, 22·20	Krasne	Brodów Podwołoczysk Równego Tarnopola Wilna Zdołbunowa	9·20 12·00, 16·55 7·10, 16·20 6·15 12·00 16·55 21·45 7·10 przez Baranowicze-Sarny 7·10, 16·20
Stryj	Borysławia Ławocznego	9·35, 19·25, 23·55 6·30, 16·05*, 17·05	Stryj	Borysławia Ławocznego	725, 16·00, 17·55 9·52, 22·10, 23·17 §
Sambor	Now. Zagórza Sianek	8·00, 23·45 14·30	Sambor	N. Zagórza Sianek	7·00 10·00, 19·10
Chodorów	Kołomyji Śniatyna Stanisławowa	14·00 9·40 10·05 20·00 23·00 6·50	Chodorów	Kołomyji Śniatyna Stanisławowa	12·10, 21·30 5·45 9·25, 17·00 17·30
Do:	Jaworowa Podhajec Rawy Ruskiej Stojanowa	7·05, 17·30 7·35, 17·08 8·10 6·50, 17·38	Z:	Jaworowa Podhajec Rawy Ruskiej Stojanowa	7·30, 17·40 7·50, 21·10 8·25 9·00, 18·45

* Kursuje od 5. VI, do 31. VIII. w dnie poprzedzające święto rz.-kat. oraz w soboty z wyjątkiem 15. VIII.
△ Od Rejowca pociąg pospieszny; † od Tarnopola pociąg osobowy. § Kursuje od 5. VI. do 31. VIII w niedzielę z wyjątkiem 28. VI. oraz w święta rz.-kat. z wyjątkiem 15 VIII.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetr.: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 25 gr. Na pierwszej kolumnie 45 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar“ 35 gr. Po kronice, komunikaty 30 gr. Dział ekonom. 35 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 2 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 30 gr. Ogłoszenie zagraniczne o 50% drożej.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. Telef. 29 19. pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.